Dziś 8 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 38 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 16 lutego 1935

Ostatni lot sterowca „Macona"



„Macon", który zginął przedwczoraj w odmętach oceanu, podczas ostatniego lotu nad stolicą U. S. A. W narożniku komendant sterowca kpt. Wiley.

Sztuczne piękno w przyrodzie



Anglicy celują w stwarzaniu sztucznego piękna w przyrodzie. Oto obrazek z jednego z licznych parków londyńskich.

Bereza, Bereza, Bereza...

Klub Narodowy zgłosił wniosek o wyznaczenie specjalnej komisji sejmowej dla zbadania osób osadzonych w Berezie Kartuskiej

Warszawa, 14. 2. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu Klub Narodowy zgłosił następujący wniosek o wyznaczenie specjalnej komisji sejmowej dla zbadania pobytu osób, osadzonych w Berezie Kartuskiej:

„Sejm na mocy art. 34 konstytucji wyłoni nadzwyczajną komisję, polecając jej wszechstronne zbadanie zachowania się władz administracyjnych i państwowych wobec osób, umieszczonych w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r.

Komisja będzie wyłoniona w ten sposób, że kluby sejmowe, mające swe przedstawicielstwo w komisjach stałych Sejmu, wydelegują swoich przedstawicieli po jednym na każdych z 50 członków swego klubu. Ułamki, pozostające po podzieleniu ilości członków klubu na 50, uprawniają do delegowania dodatkowego przedstawiciela.

Komisja nadzwyczajna działa na podstawie następującego regulaminu:

1. Komisja rozpoczyna działalność na drugi dzień po wyłonieniu jej przez Sejm. Miejscem urzędowania komisji jest gmach Sejmu.

2. Komisja większością głosów wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Gdyby komisja z jakichkolwiek powodów na pierwszem swem posiedzeniu wyboru tego w całości lub częściowo nie dokonała, przewodniczącego, jego zastępcę wzgl. sekretarza wyznaczy z grona komisji marszałek Sejmu.

3. Zadaniem komisji jest zbadanie wszystkich zarzutów, dotyczących warunków pobytu w Berezie Kartuskiej, a zawartych w interpelacjach, wnioskach i przemówieniach sejmowych.

4. W tym celu komisja zaznajomi się z treścią wszystkich instrukcyj, wydanych w tej sprawie przez władze administracyjne oraz wysłucha świadków z pośród urzędników, funkcjonarjuszów policyjnych i odosobnionych, a to zarówno już zwolnionych z Berezy, jak i dotychczas tam przebywających.

5. Komisja może zastosować przesłuchanie pod przysięgą, przy zachowaniu przepisów prawnych.

6. Właściwe władze państwowe na żądanie komisji zwolnią podległych sobie funkcjonarjuszów od tajemnicy służbowej.

7. Komisja, bądź przez wyznaczonych do tego członków, może zbadać miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej i warunki pobytu w nim zamieszczonych.

8. W obradach komisji mogą brać udział przedstawiciele władz rządowych, wyznaczeni przez prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

9. Komisja zakończy swoją działalność w ciągu 2 miesięcy od chwili wyłonienia jej przez Sejm i złoży Sejmowi sprawozdanie. W razie zamknięcia Sejmu lub odroczenia sesji sejmowej komisja nie przerywa działalność. Gdyby w chwili zakończenia pracy Sejm nie był czynny, sprawozdanie będzie złożone marszałkowi Sejmu i ogłoszone w „Monitorze Polskim".

10. Uchwały komisji zapadają większością głosów obecnych na każdem posiedzeniu komisji. Każdy członek komisji ma prawo złożyć przeciwko decyzji, z którą się nie zgadza, wotum separatum. Wnioski odrzucone i wotum seperata będą objęte sprawozdaniem komisji.

11. Koszty, związane z wykonaniem prac, z zachowaniem norm sądowych, pokrywa kasa Sejmu.

12. Marszałek Sejmu przydzieli dla jej działalności aparat kancelaryjny.

UZASADNIENIE

Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej wbrew zagwarantowanej przez konstytucję niedopuszczalność kary bez sądownie stwierdzonej winy, a także wbrew wyraźnemu brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. wprowadzającemu miejsce odosobnienia — jest katorgą dla umieszczonych w nim osób, względem których zastosowane są udręczenia fizyczne i moralne.

Klub Narodowy zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu obecnej sesji wniósł do p. prezesa Rady Ministrów interpelację, w której przytoczył wiele materjału, dowodzącego, że w Berezie znęcano się nad uwięzionymi. Odpowiedź p. premjera na tę interpelację, oparta na jednostronnych relacjach zainteresowanych władz policyjnych, zaprzeczyła większości faktów, inne przedstawiła w sposób tendencyjny, niektóre jednak zarzuty potwierdziła.

I tak odpowiedź p. premjera nie zaprzecza, że odosobnieni pozbawieni byli prycz zarówno w karcerze, jak i salach.

Odosobnieni pozbawieni byli przy przeniesieniu domu izby chorych diety i to nawet w wypadkach zasłabnięć.

Nie zaprzecza, że odosobnieni byli pozbawieni otrzymywania paczek żywnościowych.

Co zaś do bicia, odpowiedź nie twierdzi bynajmniej, że bicia nie było, twierdzi zaś, „że nie było doraźnego karania w postaci bicia" i dodaje zaraz, że „opór czynny", w myśl regulaminu obowiązującego w Berezie Kartuskiej, może być pokonany nawet „przez użycie broni", zaś „opór" wogóle, a więc i opór bierny „może być pokonywany „według obowiązującego w Berezie Kartuskiej regulaminu" przez użycie siły".

Jest to nic innego, jak wyraźne potwierdzenie podniesionego w interpelacji zarzutu, że odosobnionych bito.

Wobec tego podpisani wnioskodawcy podjęli próbę przeprowadzenia dyskusji o Berezie Kartuskiej przy sposobności obrad nad budżetem min. spraw wewnętrznych. Jednakże kierownictwo komisji nie pozwoliło na umieszczenie w protokóle przemówienia w tej sprawie.

Przeto w zgodzie z art. 26 regulaminu obrad Sejmu zażądaliśmy otwarcia dyskusji nad odpowiedzią p. premjera na interpelację w sprawie Berezy Kartuskiej. Wniosek nasz jednak został przez większość Sejmu odrzucony, jak przypuszczamy, nie dlatego, aby Sejm nie chciał poznać prawdy w tej sprawie, lecz ze względów politycznej solidarności większości sejmowej z rządem.

Jednak w interesie nietylko społeczeństwa i państwa, ale także rządu i popierającego ten rząd obozu, leży zupełne wyjaśnienie zarzutów, podniesionych przeciw traktowaniu uwięzionych w Berezie Kartuskiej. Zadanie to może spełnić zaproponowana komisja, złożona z niezależnych czynników parlamentarnych i wyposażona przez Sejm odpowiedniemi pełnomocnictwami.

Następują podpisy.

Jeszcze w Berezie

Łódź, 14. 2. Jak informują w Berezie Kartuskiej przebywają jeszcze członkowie Stron. Narodowego m. in. p. Cieśliński z Łodzi. Okres 6 miesięcznego pobytu p. Cieślińskiego w Berezie Kartuskiej skończył się już w dniu 11 stycznia b. r. Jednak dotychczas p. Cieśliński nie został zwolniony. Oprócz p. Cieślińskiego z Łodzi są internowani jeszcze w Berezie Kartuskiej Siemaszko i Kotasiński.

Co powiedział ambasador Raczyński Żydom

„W Polsce niema wogóle jakichkolwiek ograniczeń dla Żydów, a przedstawicieli szowinistycznej polityki antysemickiej zmuszeni byliśmy wysłać do obozu koncentracyjnego"

Podkreślaliśmy już wielokrotnie na tem miejscu, że odmienne ustosunkowanie się obozu narodowego i „sanacji" do kwestji żydowskiej w Polsce jest wynikiem głębokiej rozbieżności poglądów w zakresie samych podstaw, na jakich winno być zbudowane państwo polskie. Naszem dążeniem jest ustrój narodowy, w którym naród polski byłby w całej pełni gospodarzem swego kraju, natomiast „sanacja" uważa, że współgospodarzami państwa polskiego, mającymi równe prawa do decydowania o jego losach, są również żywioły obce, często dążące do celów wręcz sprzecznych z interesami narodu polskiego, w szczególności Żydzi.

To stanowisko „sanacji" znalazło swój wyraz w projekcie konstytucyjnym B. B., w którym pominięto wogóle pojęcie narodu polskiego, istniejące jeszcze w konstytucji poprzedniej, i wprowadzono na jego miejsce pojęcie „wszystkich obywateli". Że zasada ta stosowana jest bardzo konsekwentnie przez kierownicze obecnie czynniki „sanacyjne" zwłaszcza w stosunku do Żydów, i to nietylko w dziedzinie sformułowań prawnych, ale także w zakresie całej polityki rządowej, o tem świadczy niezwykle charakterystyczny wywiad z ambasadorem polskim w Londynie, Edwardem hr. Raczyńskim, jaki ukazał się na łamach pisma żydowskiego „Jewish Chronicle". Wywiad ten rozpowszechniony został szeroko po całym świecie przez Żydowską Agencję Telegraficzną. Mówi on o rzeczach właściwie dobrze znanych, ale jego oficjalny charakter i niezwykle dosadne sformułowania, nie pozostawiające pola dla żadnych wątpliwości, nadają mu szczególne znaczenie.

P. Raczyński stwierdził najpierw kategorycznie, że nie istnieją w Polsce żadne ograniczenia w stosunku do Żydów:

„Niema wogóle — mówił — jakichkolwiek ograniczeń ani w zakresie zatrudniania Żydów w administracji i urzędach polskich, ani w jakimkolwiek zawodzie czy zatrudnieniu. W pewnych zawodach liczba Żydów jest istotnie bardzo znaczna. Dotyczy to szczególnie zawodu lekarskiego i prawniczego."

Dalej — jak podkreśla dziennikarz żydowski, który robił wywiad — „Jego Ekscelencja wymienił pewną liczbę Żydów, piastujących wysokie stanowiska na urzędach polskich i stwierdził, że w ministerstwie spraw zagranicznych można znaleźć wielu wyznawców religji mojżeszowej." P. Raczyński zaznaczył również, że „rząd polski zawsze oddziaływał w kierunku ustanowienia dobrego współżycia między Żydami i nieżydami."

Następuje ustęp jeszcze ciekawszy, który podajemy poniżej dosłownie według referatu „Jewish Chronicle":

„W rozmowie — czytamy — poruszono sprawę obozu koncentracyjnego w Polsce, który utworzono po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych, przyczem hr. Raczyński skorzystał w tej sprawie dla zilustrowania stanowiska rządu polskiego wobec antysemityzmu. Oto są słowa Jego Ekscelencji:

„Wielka różnica między naszym obozem koncentracyjnym a obozami koncentracyjnemi w Niemczech polega na tem, że **w Niemczech wysyła się ludzi** za to, że są politycznie niepopularni, lub **za to, że są Żydami. Lecz w naszym kraju zmuszeni byliśmy wysłać do obozu koncentracyjnego pewną liczbę ekstremistów, na skutek ich wybitnie szowinistycznej polityki antysemickiej**".

Słowem, p. Raczyński stwierdza ni mniej ni więcej tylko fakt, że w Niemczech posyła się do obozów koncentracyjnych ludzi za to, że są Żydami, a w Polsce za to, że są — antysemitami i prowadzą działalność w tym duchu. Bardzo to interesujące wyświetlenie przyczyn, dla których powołany został do życia obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej.

Niemniej ciekawe są dalsze części wywiadu:

„**Rząd polski** — oświadczył p. ambasador — **przywiązuje też wielką wagę do zakazu wszelkiej (!) propagandy o charakterze antyżydowskim.**

„Ambasador polski ocenia całkowicie wielkie przywiązanie Żydów polskich do ich kraju i pragnie ich pracy na rzecz pomyślności gospodarczej Polski. Zdając sobie sprawę ze straszliwej nędzy Żydów w Polsce, rząd polski usiłuje zmniejszyć nędzę ludności przez **subwencjonowanie** i różne projekty robót publicznych i budowlanych. W tym względzie nie czyni się **żadnych dyskryminacyj wobec Żydów**, co dotyczy naturalnie również podziału oraz faktycznie każdego projektu rządowego".

Do tego ustępu oświadczeń p. Raczyńskiego dodać należy, że, mówiąc o subwencjonowaniu ludności żydowskiej w Polsce, miał on zapewne na myśli przedewszystkiem hojne zasiłki, udzielane przez rząd t. zw. Żydowskim Kasom Bezprocentowym. W każdym razie mamy tu oficjalne i autorytatywne stwierdzenie, że władze polskie popierają Żydów również w dziedzinie gospodarczej. P. Raczyński uzasadnia to poparcie tem, że, jego zdaniem, „ludność żydowska w Polsce posiada doniosłe znaczenie gospodarcze (!) dla kraju".

Na tem nie koniec. P. Raczyński pośpieszył również zapewnić Żydów, że po uchwaleniu nowej konstytucji będą napewno mieli „należytą reprezentację parlamentarną". Stanie się to — jak stwierdza przedstawiciel rządu polskiego — dzięki poparciu, jakiego postulatom żydowskim w tej dziedzinie udzieli B. B. W. R. Oto, co dosłownie powiedział na ten temat p. Raczyński:

„Sądzę, że zawsze będzie można osiągnąć uzyskanie dla ludności żydowskiej odpowiedniej reprezentacji. **Mam co do tego całkowitą pewność. Przekonany jestem, że Żydzi uzyskają należytą reprezentację w porozumieniu z obozem prorządowym, ponieważ zaś w grupie tej niema najmniejszych tendencyj antysemickich, pewny jestem, że w życiu praktycznem znajdzie się sprawiedliwy modus, umożliwiający odpowiednią reprezentację ludności żydowskiej. Przekonany jestem, iż niema najmniejszej intencji wyparcia reprezentacji żydowskiej z parlamentu.**"

Na zakończenie p. Raczyński podkreślił, że „obecny reżim w Polsce zawsze był przeciwny koncepcji faszystowskiej w jakiejkolwiek postaci"; jak wynika z całej treści wywiadu, p. ambasador miał tu na myśli nietyle dyktatorski ustrój państwa faszystowskiego, ile nacjonalistyczny charakter tego państwa. Wreszcie p. Raczyński dodał, że rząd polski interwenjował „w setkach wypadków" u rządu niemieckiego na rzecz Żydów polskich, prześladowanych przez reżim hitlerowski.

Wywody p. Raczyńskiego na temat stosunku kierowniczych czynników „sanacyjnych" do Żydów i poparcia, udzielanego przez te czynniki interesom ludności żydowskiej, na temat Berezy Kartuskiej, reprezentacji żydowskiej w parlamencie i braku „najmniejszych choćby tendencyj antysemickich" w obozie prorządowym, są tak jasne i niedwuznaczne, że nie wymagają z naszej strony żadnych komentarzy. Są one najlepszym dowodem, jak głęboko zasadniona jest postawa obozu narodowego, walczącego o należyte rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce.

Odpowiedź Niemiec na propozycje londyńskie

Wobec konwencji lotniczej stanowisko przychylne, natomiast wobec paktu wschodniego i Austrji rezerwa

Berlin. (PAT). Ambasadorowie brytyjski sir Erick Phipps oraz francuski Francois Poncet zostali dziś pod wieczór przyjęci przez ministra spraw zagranicznych v. Neuratha, który wręczył im odpowiedź rządu niemieckiego na propozycje angielsko-francuskie z dn. 3 lutego. Odpowiedź niemiecka jest zwięzła i obejmuje 2 stronice pisma maszynowego. Ujęta jest ona w formę dość ogólną i utrzymana w tonie przychylnym dla otwarcia negocjacyj dyplomatycznych na temat wszystkich kwestyj, które poruszone zostały przez notę brytyjsko-francuską.

Nota niemiecka zakomunikowana została niezwłocznie w tłumaczeniu przez obu ambasadorów do Londynu i Paryża. Treść jej ma być ogłoszona w sobotę w prasie porannej.

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera w Berlinie donosi, że odpowiedź niemiecka w sprawie propozycyj angielsko-francuskich wręczona została dzisiaj ambasadorom W. Brytanji i Francji przez min. spraw zagr. Tekst odpowiedzi nie będzie podobno ogłoszony.

Jak słychać, odpowiedź niemiecka traktuje obszernie sprawę zawarcia konwencji lotniczej, wobec której rząd Rzeszy zajmuje jakoby stanowisko przychylne, natomiast sprawa paktu wschodniego i propozycje zagwarantowania niepodległości Austrji traktowane są z wielką rezerwą.

Sensacyjne aresztowanie w Paryżu

Władze zatrzymały szpiega niemieckiego z czasów wojny światowej, który już raz był wydalony z Francji

Paryż. (Tel. wł.) Pisma francuskie przynoszą wiadomość o aresztowaniu szpiega niemieckiego, barona Klemensa v. Radowitz, b. oficera pruskiego, znanego na terenie Paryża z wielkiego majątku.

Już pod koniec wojny światowej ustalono, że Radowitz z niezwykłą zręcznością pracuje dla wywiadu niemieckiego. W r. 1925 aresztowano go i postanowiono wydalić z granic Francji, jednakże Radowitz zniknął wówczas, jak kamfora. Obecnie został on ponownie aresztowany.

Odwilż w całej Polsce

Warszawa, 14. 2. W ciągu ostatniej doby nastąpiła odwilż w całej Polsce. Temperatura nie przekroczyła narazie kilku stopni powyżej zera, co uważane jest jako objaw bardzo korzystny, umożliwiający powolne topnienie śniegu i kruszenie lodów. (w)

Zderzenie pociągów

Moskwa. (PAT.) Na stacji Nagutskaja (Kaukaz płn.) nastąpiło zderzenie pociągów. Jedna lokomotywa i dwa wagony są rozbite. 13 cystern naftowych zleciało z toru. Przy zderzeniu kilka osób odniosło rany. Naczelnika stacji i jednego maszynistę aresztowano.

Powódź w Azji

Moskwa. (PAT). Powódź w Azji Środkowej rozszerza się. Rzeka Amudarja ponownie zerwała szereg tam, zagrażając zalaniem plantacyj bawełny i kilku okolicznych miast. Szereg statków jest poważnie uszkodzonych przez lody.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Górskiego

Warszawa. (PAT). W czwartek przedpołudniem odbył się pogrzeb Wojciecha Górskiego, zasłużonego pedagoga.

Zgon b. króla Hedżasu

Bagdad. (PAT). Emir Ali, b. król Hedżasu i brat zmarłego króla Iraku Feisala, zmarł tutaj w następstwie ataku apoplektycznego.

Aresztowanie pseudo - uczonego

Moskwa. (PAT). W Orle aresztowano pseudo uczonego Sojasowa, który na zasadzie sfałszowanych dyplomów naukowych przez 4 miesiące wykładał ekonomję polityczną w tamtejszym instytucie pedagogicznym i pobierał 250 rubli za godzinę wykładów. Jak się okazało Sojasow jest b. komunistą, trzykrotnie wydalanym z partji.

Niemcy nie znoszą prawdy...

Berlin. (Tel. wł.) Zarządzeniem władz narodowo-socjalistycznych zamknięto na czas nieokreślony tygodnik „Reichswart", organ hr. Reventlowa. Zarządzenie nastąpiło na rozkaz kanclerza z powodu artykułu p. tyt. „Jesteśmy przecież całkiem osamotnieni", zawierającego rzekomo podburzające i złośliwe uwagi pod adresem rządu.

Wiadomości

Generał zakonu jezuitów O. Ledóchowski obchodził 20 rocznicę swego wyboru na to stanowisko. O. Ledóchowski jest, jak wiadomo, pierwszym Polakiem, piastującym tę godność.

* * *

Zwołany pod nazwą „niemieckiego dnia Biblji" kongres teologów ewangielickich przesłał kancl. Hitlerowi w hołdzie podobiznę maski pośmiertnej i prawej ręki Lutra. „Odlew śpiżowy czoła i prawicy" — która stworzyła nowy język niemiecki mają w myśl życzenia ofiarodawców wyrazić Hitlerowi wdzięczność za zespolenie, jakiego dokonał między pracownikami umysłowymi i fizycznymi dzisiejszych Niemiec.

* * *

Na zlecenie min. oświaty Rzeszy władze bawarskie zabroniły wszystkim nauczycielom na obszarze kraju uczestniczenia w zebraniach niemieckiego związku filologów. Podobny zakaz wydany został również w Prusach.

* * *

W parlamencie hiszpańskim grupa niezależnych posłów zgłosiła wniosek, w którym domaga się, by wydane zostało rozporządzenie, zabraniające członkom siły zbrojnej należenie do lóż wolnomularskich, ponieważ służba ojczyźnie nie da się pogodzić z zakonspirowaną działalnością tych stowarzyszeń.

* * *

W południowych stanach Brazylji i w Paranie szerzy się ostatnio epidemja malarji i dyzenterji. Szczególnie groźne rozmiary epidemja przyybrała w **kolonjach polskich.**

Hauptmann skazany na karę śmierci

Morderca ma być stracony na krześle elektrycznem

Flemington. (PAT.) Sąd przysięgłych wydał o godz. 22.30 (czas amerykański) wyrok, uznający Hauptmanna winnym zabójstwa w pierwszym stopniu.

Na podstawie orzeczenia ławy przysięgłych trybunał skazał Hauptmanna na karę śmierci na krześle elektrycznem. Wyrok ma być wykonany w ciągu tygodnia, począwszy od 18 marca.

Hauptmann przyjął wyrok z całym spokojem, natomiast żona jego szlochała. Tłum, który otaczał gmach sądowy, zachował po ogłoszeniu wyroku milczenie i spokój.

Pierwszy wiceprokurator państwa oświadczył, że wyrok odpowiada oczekiwaniom narodu, domagającego się najsurowszej kary dla ludzi, wyrządzających krzywdę dzieciom. Wyrok jest całkowicie usprawiedliwiony i umotywowany zeznaniami świadków.

Wobec tego, że Hauptmann będzie niewątpliwie apelował, wykonanie zostanie automatycznie odroczone. Ze względów proceduralnych sprawa w instancji odwoławczej nie będzie mogła być rozpatrywana wcześniej, niż w maju.

Flemington. (PAT.) Obrady ławy przysięgłych trwały 11 godzin. Orzeczenie ich brzmiało: „Winien zabójstwa w pierwszym stopniu, bez okoliczności łagodzących".

Wejście przysięgłych na salę zrobiło wielkie wrażenie. Przewodniczącemu ławy, który odczytał orzeczenie, wyraźnie drżały ręce. Kobiety, wchodzące w skład ławy przysięgłych, płakały.

Około gmachu sądowego skonsygnowano liczne zastępy policji. Interwencja jej jednak nie była potrzebna, ponieważ tłum zachowywał się najzupełniej spokojnie.

Hauptmanna odprowadzono do więzienia bez przeszkód. Został on umieszczony w celi skazanych na śmierć, w której oczekuje już na wykonanie wyroku śmierci 5 innych skazańców.

Flemington. (PAT.) Prasa amerykańska bardzo obszernie opisuje ostatnie godziny procesu Hauptmanna.

Po odczytaniu orzeczenia przysięgłych zapanowało milczenie, które przerwał obrońca Hauptmanna, adw. Reilly, żądając, by każdy z przysięgłych powtórzył słowa wyroku. Sąd przychylił się do tego życzenia, poczem każdy z przysięgłych powtórzył: „Winien zabójstwa w pierwszym stopniu".

Sędziowie przysięgli osiągnęli jednomyślność dopiero podczas 5 głosowania.

Adw. Reilly oświadczył, że w razie potrzeby pójdzie do Sądu Najwyższego.

Ucieczka od życia i choroby

Desperacki krok bezrobotnego w Pabjanicach

Pabjanice. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym Pabjanice zostały wstrząśnięte w godzinach południowych wieścią o niecodziennym wypadku. Tło zajścia przedstawia się następująco:

Dudek Bronisław (ul. Fabryczna 9) stolarz, pozostający od dłuższego czasu bez pracy, zaczął przed kilku tygodniami odczuwać silne dolegliwości żołądka. Gdy stan jego zdrowia pogorszył się znacznie, Dudek udał się do Ubezpieczalni Społecznej, gdzie stwierdzono, że nie przysługuje mu prawo korzystania z bezpłatnego leczenia.

Wobec tego, iż fatalny stan majątkowy Dudka nie pozwolił mu na opłacenie kosztów leczenia, nieszczęśliwy nie leczył się. Krytycznego dnia, tj. we czwartek w godzinach południowych Dudek w mieszkaniu własnem usiłował popełnić samobójstwo, podcinając sobie gardło brzytwą.

Dudka przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego przy ul. Szpitalnej, gdzie prawdopodobnie leczyć się będzie na żołądek. Życiu desperata nie grozi niebezpieczeństwo.



Nietonąca łódź
Wynalazca francuski Guillaume demonstruje na Sekwanie własnej konstrukcji łódź motorową, która po zatonięciu sama wypływa na powierzchnię wody.

Pod hasłem propagandy rolnictwa szerzyli zarazę komunistyczną

Szczegóły uzasadnienia decyzji o zamknięciu „Agroidu"

Warszawa, 14. 2. Wczoraj została doręczona decyzja w sprawie zawieszonego przez starostwo grodzkie w Warszawie stowarzyszenia popierania prac żydowskich na roli pod nazwą „Agroid", rozwiązanego na zasadzie art. 16 i 24 prawa o stowarzyszeniach.

Przyczyną było naruszenie przepisów statutowych, stwierdzone podczas lustracji tego stowarzyszenia. „Agroid" nie prowadził listy imiennej członków, kasowość była prowadzona bardzo niedbale. Składki pobierano w dowolnej wysokości wbrew statutowi. W lokalach stowarzyszenia znajdowały się wydawnictwa, nie posiadające debitu w Polsce, jak „Historja Żydów w Rosji", wydana nakładem Narodowościowego Komisarjatu w Moskwie, oraz inne wydawnictwa sowieckie. Stowarzyszenie miało popierać pracę na roli w Polsce, a główną swoją działalność skierowało na popieranie emigracji rolnej do Birobidanu.

Otwarcie wystawy samochodowej w Berlinie

Berlin. (Tel. wł.) W ub. czwartek kanclerz Hitler dokonał w Berlinie otwarcia wystawy samochodowej, zakrojonej na szeroką skalę. Reprezentowane na wystawie są m. i. Francja, Anglja, Włochy, Belgja i Czechosłowacja. Motoryzacja w Niemczech w ostatnim czasie wykazuje ogromne postępy dzięki opiece, udzielonej niemieckiemu przemysłowi samochodowemu przez rząd Rzeszy.

Uwolnienie narodowców

Wolsztyn. (Tel. wł.) Sąd grodzki w Wolsztynie uwolnił od winy i kary członków wydziału Młodych S. N. Józefa Dokowicza, Jana Rychlego, Marka Ceglarka i Jana Nijakiego oskarżonych o kolportowanie skonfiskowanych ulotek.

We wtorek 12 bm. zwolniono z aresztu śledczego kierownika powiatowego Młodych. S. N. p. Adama Przybyłę z Wolsztyna.

Mrozy we Włoszech

Turyn. (PAT.) W całych płn. Włoszech panują nadal silne mrozy. Opady śnieżne są szczególnie wielkie w okolicy Alby. Rzeki przeważnie zamarzły. Termometr wskazuje 16 st. poniżej zera.

W podziemiach kopalni

Berlin. (Tel. wł.). Po długich 1 mozolnych wysiłkach drużyny ratownicze dotarły do miejsca, gdzie leżały zwłoki trzech zaginionych górników, którzy zginęli w katastrofie kopalni w Laurweg od uduszenia. Ich ogromnie zniekształcone twarze świadczyły o strasznych męczarniach i wyczerpaniu, które wreszcie doprowadziło do śmierci.

Zasypany przez lawinę

Wiedeń. (Tel. wł.). W południowym Tyrolu stoczyła się znów olbrzymia lawina w miejscowości Ortini. Spadła ona w dolinę, grzebiąc turystę niemieckiego profesora z Kirchbachhorn.

Brał on udział w wycieczce, której przewodnik zauważył w pewnej chwili, że ze szczytów zaczęły osuwać się śniegi. Wszyscy zdołali się ukryć. Jedynie ów profesor i jego żona zostali zasypani. Żonę przewodnik wycięcki odkopał w chwilę po wypadku i dlatego ocalała.

MORDERCA I OFIARA



SKAZANY NA ŚMIERĆ
Sąd orzekł, że Hauptmann, Niemiec z pochodzenia, winien jest morderstwa na dziecku lotnika Lindbergha, uprowadzonym dla wymuszenia okupu. W owalu: baby Lindbergh.

Na gorącym uczynku

Jak donosi „Polonja" katowicka, w pewnym lokalu warszawskim siedzi wesoła kompanja, bawiąc się kieliszkiem i opowiadaniem anegdot. Była to kompanja literacka. Pomiędzy innymi był i poeta Tuwim i wesoły generał W. D., który za wysokiemi wzorami nie przebiera w wyrażeniach.

W pewnej chwili wesoły generał wstaje i mówi:

Pozwólcie, że wygłoszę toast. Dobrze jest, że mamy Polskę. Gdyby Polski nie było, nie byłoby Mickiewicza. Gdyby Mickiewicza nie było, nie byłoby Pana Tadeusza, gdyby nie było Pana Tadeusza, nie byłoby Jankiela. A więc podnieście szklanice: Niech żyje Tuwim!

Kompanja wypiła zdrowie Tuwima i bawiła się dalej.

Po pewnym czasie wstaje Tuwim i rzeknie:

— Pozwólcie mi wygłosić toast. Dobrze jest, że mamy Polskę. Gdybyśmy nie mieli Polski, nie mielibyśmy Mickiewicza. Gdybyśmy nie mieli Mickiewicza, nie mielibyśmy Pana Tadeusza. Gdybyśmy nie mieli Pana Tadeusza, nie mielibyśmy Jankiela. Gdybyśmy nie mieli Jankiela nie mielibyśmy cymbałów. Niech żyje generał W. D.!

Jaki był dalszy ciąg zabawy, niewiadomo.

* *

Żydowsko - polska „Gazeta Poranna" jest wprawdzie bardziej prorządowa, niż sam rząd, ale czasem zamieszcza coś opozycyjnego. I tak we wczorajszym nrze przeczytaliśmy artykuł p. Bronisława Dankowskiego o stosunkach wśród nauczycielstwa. P. Dankowski broni zasady bezpłatności szkoły powszechnej i domaga się uniezależnienia nauczycielstwa od władzy politycznej:

Jak przedstawiało się to przed wojną, gdy władze szkolne zależały od c. k. namiestnictwa, wielu jeszcze pamięta, a przedsmak tego, jak to teraz może wyglądać, niech dadzą fakty, że już dość dowiaduj, się czasem inspektorowie, iż nauczyciel czy kierownik szkoły, bez urlopu, zostawiwszy szkołę, jeździ dwa tygodnie po powiecie z wiceml. Zainterpelowany, nauczyciel oświadcza, że czyni to na bezpośredni rozkaz władz administracyjnej, a inspektor, jakże często, jest bezsilny. Czy szkoła na tem nie zyskuje?

Szkoła na tem nie zyskuje, ale B. B. Swoją drogą szkoda, że tymi nauczycielami, jeżdżącymi po wiecach, nie zajęto się w dyskusji sejmowej. R.

Katastrofa „Macona"

San Francisco. (PAT.) Komandor Wiley twierdzi, że przyczyną katastrofy aerostatu „Macon" było pęknięcie jednej z metalowych części szkieletu statku powietrznego, co spowodowało przerwanie powłoki i ulatnianie się gazu. „Macon" spadał do morza z szybkością 100 m. na minutę.

O sanację kas

Warszawa, 14. 2. Związek zawodowy górników złożył w ministerjum opieki społecznej memorjał w sprawie sanacji kas bratnich, które narazie są w krytycznem położeniu. Związki proponują, ażeby do każdej tonny wydobywanego węgla brano opłatę w wysokości 50 gr na „sanacje" tychże kas.

Klub Narodowy wobec budżetu

„Niema prawa odwoływać się do społeczeństwa, kto podwyższał sobie pensje...”

Przemówienie prezesa Klubu Narodowego, prof. Rybarskiego, podczas dyskusji nad trzeciem czytaniem budżetu

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w Sejmie odbyło się trzecie czytanie ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok przyszły.

Pierwszy przemawiał pos. **Rybarski**, który oświadczył, że Klub Narodowy nie oddaje swoich głosów za budżetem nie z uwagi na szerokie względy polityczne, ale dlatego, że budżet nie jest zwyczajnem, ale zbyt szerokiem pełnomocnictwem dla rządu, jest niezupełny i nie dość szczegółowy, bowiem wiele pozycyj figuruje pod ogólnemi nazwami.

W budżecie panuje chaos funduszów a rząd ma pełnomocnictwo przenoszenia wydatków z jednych pozycyj na inne, niezwiązane z poprzedniem przeznaczeniem. Rrząd może wydatkować sumy nieobjęte budżetem, uchwalenie więc takiego budżetu jest podpisywaniem weksla in blanco.

Na budżet musimy patrzeć jako na wyraz sytuacji gospodarczej. Na czoło wysunęły się dwa zagadnienia: bezrobocie jako klęska gospodarcza i katastrofalne położenie rolnictwa. Bardzo dokładny obraz położenia rolnictwa dał min. Poniatowski, ale od rozpoznania do środków zaradczych jest bardzo daleko.

Kwestja kapitalizacji jest jedną z naszych bolączek. Społeczeństwo więcej cierpiało zawsze na brak kapitału obrotowego, niż inwestycyjnego. Społeczeństwo pragnie zapewnienia rentowności, a nie ingerencji państwa. Społeczeństwo chce przedewszystkiem spokoju podatkowego i stabilizacji podatkowej, jest przeciwne wszelkiemu etatyzmowi, pragnie tylko pracować.

Mówiono tutaj o nastawieniu się na „szarego człowieka“, ale co innego mówi się tu, a co innego gdzieindziej. Tak np. w sprawie Berezy co innego mówił min. Kościałkowski, a co innego powiedział ambasador polski w Londynie, który oświadczył, że rząd musiał skierować do obozu ekstremistów, którzy ustosunkowali się szowinistycznie do Żydów. W Sejmie tego nikt nie mówił, ale teraz jest jasne, że chodziło o narodowców.

Powołując się na opinję Schachta i Mussoliniego, że minęła epoka „prosperity“ i że społeczeństwa muszą się wziąć energicznie do pracy, pos. Rybarski zwrócił uwagę, że nie ma prawa odwoływać się do ofiar społeczeństwa ten, kto sam sobie w okresie najcięższego kryzysu podwyższył pensje. Ofiar od społeczeństwa może żądać ten, kto sam z siebie daje ofiarę. Odbudowa gospodarcza to obudzenie ducha narodowego i odbudowanie zaufania. Tylko entuzjazmem narodu można przezwyciężyć kryzys. Tego „sanacja“ nie dokona. (w)

Warszawa, 14. 2. Po przemówieniu posła Rybarskiego przy trzeciem czytaniu ustawy skarbowej poseł Nosek w imieniu Stronnictwa Ludowego stwierdził, że budżet obecny jest wielkim funduszem dyspozycyjnym dla rządu. Ministrowie Poniatowski i Kościałkowski zapowiedzieli realizację hasła frontem do szarego człowieka, jednak minister skarbu hasła tego nie respektuje i przycisnął śrubę podatkową. Cały system rządzenia nie opiera się na właściwie pojętej sprawiedliwości społecznej i dlatego Klub ludowców nie będzie głosował za budżetem.

Poseł **Czapiński** (P. P. S.) oświadcza, że głosowanie za budżetem byłoby współodpowiedzialnością za gospodarczy, polityczny i kulturalny stan Polski. Byłoby wyrażeniem zgody na obecny system dyktatury jednej grupy i solidarnością z ustawową i budżetową pracą „sanacyjnego“ Sejmu. Tymczasem całą odpowiedzialność ponosi blok bezpartyjny, uniemożliwiający opozycji odegranie jakiejkolwiek roli w pracach ustawodawczych. W tych warunkach zapowiada głosowanie przeciw budżetowi.

W imieniu klubu ukraińskiego wypowiedział się przeciw budżetowi poseł Jaworski.

Poseł **Thon** (Żyd) stwierdza katastrofalnie położenie gospodarcze ludności żydowskiej, która cierpi raz wskutek ogólnego kryzysu, a powtóre wskutek zarządzeń i polityki administracyjnej. Koło żydowskie wstrzymuje się od głosowania.

Poseł **Stahl** w imieniu najmłodszych „sanatorów“ stwierdza, że uchwalenie budżetu nie może być przedmiotem rozgrywek politycznych (oklaski na ławach B. B.). Nowoczesny ruch narodowy uważa odrzucenie budżetu ze względów zasadnicyzch za niedopuszczalne. Dlatego też głosując w całości za budżetem, Związek Młodych Narodowców nie zamierza wnikać w jego szczegóły, na których układ nie miał wpływu. Przez głosowanie swoje nie chce dawać wyrazu jego stosunku wobec dzisiejszego układu politycznego.

Poseł **Gruszczyński** (Ch. D.) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciw.

Po przemówieniu komunisty posła **Rosenberga** zabrał głos referent generalny, poseł Miedziński, i następnie polemizował z poszczególnymi mówcami. Następnie przeszedł do zagadnień budżetowo finansowych i stwierdził, że istnieją trzy sposoby pokrycia niedoboru budżetowego: redukcja wydatków, zwiększenie wpływów i operacje kredytowe, a zwłaszczą emisja pożyczki. Obstaje przy dalszej redukcji wydatków, jeżeli to jest możliwe. Uważa za odpowiedni sposób pokrycia niedoboru przez operacje kredytowe. Nietylko Polska, ale wszystkie państwa w walce z kryzysem stosują te trzy sposoby. Wielu odnoiło się pesymistycznie do projektu pierwszej pożyczki wewnętrznej. Rzeczywistość wykazała, że pesymizm ten nie był uzasadniony i pożyczka została pokryta trzykrotnie i nie wywołała zamieszania ani we wpływach podatkowych, ani na rynku lokacyjnym.

Pokrycie naszego niedoboru powinno nastąpić w tych warunkach raczej drogą pożyczki wewnętrznej aniżeli przez zwiększenie obciążenia podatkowego. Pomimo trudności, zdołaliśmy w ostatnim czasie zwiększyć nasz eksport o 10 procent. Widzieliśmy w wyniku poprzedniej korzyści, że nie zatamowała ona prywatnych inwestycyj i nie spowodowała trudności w obrocie pieniężnym.

W głosowaniu całość budżetu przyjęto głosami klubu B. B. „sanacyjnej grupy ludowców“, klubu Z. M N., i „sanacyjnego“ zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego.

Przystąpiono następnie do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw podatkowych. Przy ustawie o państw. podatku gruntowym wywiązała się dyskusja, w której kolejno przemawiali poseł Staniszkis (Klub Narodowy), poseł Langer, Ludowiec oraz Nowicki (P. P. S), poczem projekt odesłano do komisji skarbowej.

Termin następnego posiedzenia Sejmu zostanie ustalony później.

Zmarł b. min. rezydent w Pradze

Paryż. (PAT). W Paryżu zmarł Clement Simon, który w 1918 r. był ministrem-rezydentem w Pradze, a następnie ministrem pełnomocnym w Atenach.

Narodowi socjaliści wszędzie wichrzą

Sztokholm. (PAT.) Dziś rano policja dokonała rewizji w głównej kwaterze partji nar.-socj. w Gothemburgu. Skonfiskowano liczne dokumenty oraz uniformy i zatrzymano 8 przywódców, celem przeprowadzenia śledztwa. Aresztowani pozostają pod zarzutem naruszenia ustawy, zakazującej tworzenie organizacyj o charakterze wojskowym przez stronnictwa polityczne. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Francja a Sowiety

Paryż. (Tel. wł.). Prasa francuska komentuje szeroko ostatnią wizytę amb. sowieckiego Potemkina u min. Lavala.

„**Petit Parisien**“ jest zdania, że Laval dał ambasadorowi wystarczające zapewnienia w sprawie pewnych niepokojących zagdnień europejskich.

Zdaniem „**Excelsiora**“ Laval zapewnił ambasadora sowieckiego, że Francja nie przyjmie żadnych specjalnych zobowiązań względnie nie rozpocznie żadnych rokowań z Niemcami tak długo, dopóty nie będzie ostatecznie uregulowany i podpisany pakt wschodni.

Kłótnie na zamówienie

Poznań, 14. 2. W ub. wtorek w sali „Ogrodu Zoologicznego“ odbył się wiec, zwołany przez „Jungdeutsche Partei“, na który przybyło około 900 członków tej organizacji i 300 stronników „Deutsche Vereinigung“. W czasie wiecu doszło do awantur i wreszcie musiano wezwać policję. Awantura na tym wiecu, podobnie, jak i szereg innych, nosi charakter doskonale wyreżyserowanej akcji.

Pod pokrywką zatargów organizuje się w polskim Poznaniu wszechniemieckie manifestacje.

„Czynnik decydujący“ a nowa konstytucja

Korespondent warszawski żydowskiego „Nowego Dziennika“ pisze o zagadkowych losach projektu konstytucji, który po uchwaleniu przez Senat czeka na wypowiedzenie się Sejmu, m. in. co następuje:

„Droga z jednego lokalu do drugiego, która trwa zwykle dwie do trzech minut, stała się dziwnie długą, bo musiała prowadzić przez — Belweder.

„Sprawa wygląda tembardziej tajemniczo, że w kuluarach sejmowych kolportują pogłoskę o specjalnej delegacji, która udała się do Belwederu i nie mogła dostąpić zaszczytu porozumienia się, choć skład osobowy był bardzo poważny. Prowadzącego delegację zbyto podobno dwoma dosadnemi wyrazami, a reszta napróżno czekała w korytarzu.“

Niedaleka przyszłość okaże, czy informacje „Nowego Dziennika“ były ściśle.

Zabił się litewski lotnik

Królewiec. (PAT). „Königsberger Allgm. Ztg.“ donosi z Kowna, że litewski lotnik wojskowy Franas Kwietinskas, dokonując lotu ćwiczebnego na aparacie „Fiat“, uległ katastrofie i poniósł śmierć na miejscu.

Katastrofa samolotowa

Białystok. (PAT). W środe obok szosy Osowiec — Grodno koło wsi Suchowola zmuszony był do lądowania samolot wojskowy. Załoga samolotu, sierżant Kaźmierczak i obserwator kpt. Marasz została lekko poraniona. Samolot uległ rozbiciu.

Nowa fala podatków

Na pohamowanie „sanacyjnej“ twórczości podatkowej nie wpływa ani kryzys, ani nawet zbliżające się wybory

Warszawa, 14 lutego

Pod koniec sesji sejmowej rząd rozwinął dużą inicjatywę na froncie podatkowym. Inicjatywa ta idzie równocześnie w kilku kierunkach, co powoduje liczne nieporozumienia w opinji publicznej. Postaramy się zatem uporządkować nieco ten teren.

Uchwalone w ostatnich czasach przez Radę Ministrów i wniesione do Sejmu projekty podatkowe można podzielić na dwie grupy: pierwszą, mającą charakter czysto fiskalny, stanowią nowe podatki, względnie podwyższenia podatków istniejących, — do drugiej zaliczymy projekty, reformujące obecne podatki bez podwyższenia (przynajmniej w teorji) dochodu skarbu.

W pierwszej grupie znajdują się dwa drobne, nowe podatki pośrednie: od kwasu węglowego i cukru skropionego. Razem mają one dać skarbowi 2,2 miljony rocznie, a więc stosunkowo niewiele. Jednakże wywrą one dość duży wpływ na związane z opodatkowanemi artykułami gałęzie przemysłu.

O wiele większe znaczenie ma należące także do tej grupy podniesienie nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich z 10 na 15 proc.

10-procentowy dodatek do wszystkich danin państwowych był wprowadzony w r. 1926 i chociaż wtedy był uzasadniony spadkiem złotego, to jednak miał być tylko przejściowy. Ta przejściowość, jak to zwykle przy podatkach bywa, okazała się trwalszą od niejednej stałej ustawy. W r. 1932 zniesiono 10-proc. dodatek do podatku dochodowego, ale tylko poto, aby zastąpić go wyższym znacznie dodatkiem „kryzysowym“. Obecnie ustawa o 10-procentowym dodatku ulegnie rozbiciu. Dla podatków pośrednich dodatek będzie wynosił nadal 10 proc., natomiast przy podatkach bezpośrednich, od spadków i darowizn, oraz niektórych opłatach stemplowych będzie podwyższony do 15 proc. Przyniesie to skarbowi około 23 miljonów zł.

Wszystkie trzy te podatki o tyle nie są nowe, że dochody z nich zawarte są już w preliminarzu budżetowym na rok 1935/36. Jednak dopiero teraz będą uchwalone odnośne ustawy z terminem obowiązywania od 1 kwietnia br.

W drugiej grupie na czoło wysuwa się reforma podatku gruntowego. Jest to zagadnienie bardzo ważne, a jako takie wymaga specjalnego omówienia. Na razie podniesimy tylko dwie strony reformy: dodatnią, polegającą na skomasowaniu samorządowych obciążeń gruntów z podatkiem państwowym, przyczem samorządy otrzymają 40 proc. ogólnej kwoty, — i ujemną, streszczającą się w tem, że ustawa zawiera tylko bardzo szeroką skalę podatku, 50 groszy do 25 zł od hektara, właściwą zaś taryfę opartą na klasyfikacji gruntów, ma ustanowić Rada Ministrów. Jest to zatem pełnomocnictwo podatkowe, którego wyników w tej chwili przewidzieć niepodobna.

Do tej grupy należy także mała, ale ważna zmiana ustawy o podatku dochodowym, która ma zapobiec ukrywaniu dochodu przez przedsiębiorstwa kapitału zagranicznego, n. p. na drodze fikcyjnych lub protekcyjnych transakcyj handlowych z metropoljami, mającemi siedzibę poza granicami państwa. Ta reforma ma, jak widzimy, aktualny posmak... żyrardowsko-pszczyńsko-flikowski.

Czy te projekty wyczerpują już pensum podatkowe tegorocznej sesji sejmowej?

Niewiadomo. P. minister skarbu, wbrew generalnemu referentowi budżetu, zapowiedział, że w miejsce zniesionej daniny szkolnej wniesie nowe projekty podatkowe. Mówiąc to, nie mógł oczywiście mieć na myśli tych podatków, które już figurowały w preliminarzu budżetowym obok daniny szkolnej. Wynikałoby więc z tego, że jeżeli rząd podzieli pogląd p. ministra skarbu, to możemy niedługo doczekać się jeszcze innych projektów nowych podatków.

Jak widzimy, na pohamowanie twórczości podatkowej nie wpływa ani kryzys, **ani nawet zbliżające się wybory.**

M. K.

Upiór Podziemi

Współczesna powieść sensacyjna

przez Antoniego Hrama

5)

Wkrótce też wszyscy troje byli ze soba na „ty", ku niemałemu zgorszeniu pani Szlaskiej, która zimową porą odwiedziła jedynaczkę i uważała „tykanie" pana doktora przez uczenice za objaw zepsucia wielkomiejskiem życiem dobrych obyczajów.

W stosunku do Kierzwy odnosili się państwo Szlascy z wielką serdecznością, nie szczędząc mu w częstych listach wyrazów wdzięczności za opiekę, jaką otacza ich „biedne dziecko, skazane na ciężką pracę, wśród tęsknoty za cichem ustroniem rodzinnego domu".

„Biedne dziecko" jednak ani ciężko nie pracowało, ani zbytnio rozpływało się w tęsknocie za „cichem ustroniem", poświęcając wolny czas figlom, jakie często płatała „zakochanej parze", jak nazywała Zośkę i Andrzeja, albo wreszcie sama kokietowała studentów, których całe grono zdążyła poznać w bardzo krótkim przeciągu czasu.

I kiedy teraz „najgorsze" minęło i świadectwa maturyczne znalazły się w rękach przyjaciółek, Zeńka, na której postępy w nauce Kierzwa zawsze z politowaniem kiwał głową, wzięła inicjatywę w swoje ręce. O tem „epokowem wydarzeniu" zawiadomiła telegraficznie rodziców, z prośbą o przysłanie koni na stację 3 lipca, gdyż całą „paką", to jest z Zośką i doktorem przyjeżdżają na wakacje. W trzy dni potem Kierzwa odebrał list od jej rodziców z największem wylaniem za pracę, uwieńczoną tak pomyślnym wynikiem, i najserdeczniejsze zaproszenie do przyjazdu.

Andrzej nie oponował; choćby tylko dlatego, że Zośce nie potrafił niczego odmówić, a ta „rwała się", jak mówiła, do wsi „deskami zabitej od świata". Oczywiście z tem, że on weźmie udział w „wyprawie". Nic więc dziwnego, że od tej pory, ilekroć razy Kierzwa odwiedzał panienki, jedynym tematem rozmowy była perspektywa wspólnych wakacyj w Mikuczewie. Zeńka na poczekaniu kreśliła plan najbliższych okolic Mikuczewa, projektując różne wycieczki, spacery oraz zabawy.

Na tem schodziły krótkie, letnie wieczory i Andrzej wracał do domu zadowolony, gdyż dawno pragnął na jakiś czas wyrwać się z murów miasta i pełną piersią odetchnąć świeżem powietrzem, po całorocznej, wyczerpującej pracy w redakcji.

Wszystko więc układało się pomyślnie, gdy tymczasem wypadki ostatniej nocy, jeśli nie okażą się zwykłem nieporozumieniem, czy jednym ze złośliwych kawałów Jelonka (w co zresztą wątpił), zatrzymają go na dłużej w Warszawie, gdyż obecnie cały ciężar prowadzenia dziennika spadnie na jego barki. I w dodatku w jak najgorszej atmosferze współpracy.

Tak rozmyślając, przechadzał się po gabinecie, gdy nagle odezwał się dzwonek w przedpokoju. Kiedy otworzył drzwi, ujrzał posłańca z redakcji, który wręczył mu telegram. Kierzwa nerwowo rozerwał papier i czytał:

— „Grudziądz, 20 czerwca, godz. 10 min. 15. Kierzwa. Warszawa. Głos. Wyjechałem w sprawie cennego reportażu. Dziś odjeżdżam do Gdyni. Wrócę w połowie lipca. Rulski."

Na twarzy Andrzeja odbiło się zdumienie.

— Co to wszystko ma znaczyć?... — myślał, odczytując telegram po raz drugi. — Czyżby istotnie Rulski zdecydował się tak nagle na wyjazd, a wszystko inne byłoby jedynie mistyfikacja?...

Napróżno jednak silił się, by znaleźć na to pytanie jakaś odpowiedź. Podszedł więc do telefonu i połączywszy się z redakcją, zażądał przysłania natychmiast chłopca, który ubiegłej nocy odnosił korekty do drukarni.

I kiedy w niespełna kwadrans, zdyszany i wylękły chłopak wpadł do pokoju, Kierzwa polecił mu zdać szczegółową relację ze swoich spostrzeżeń, w związku z nagłym wyjazdem Rulskiego.

— Ja tam nic nie wiem, panie redaktorze... — zaczął chłopak płaczliwym głosem, jakby w obawie, że cała wina spadnie na jego barki. — Tylko ta cholera, Bronek, bramy nie chce zamykać, panie redaktorze... Ile razy pan Ciesielski mówi, żeby o dziesiątej zamykał i dzwonek włączał do Bednarczyka, to on zawsze pysk wywrze, że to nie jego robota, panie redaktorze... Jużem mu raz wyfasował cyferblat, jak się patrzy, ale obiecał że frajerów na mnie namówi, panie redaktorze... To też się każdej nocy pilnuje...

— Słuchaj, Franku!... przerwał Kierzwa potok użaleń chłopaka. — To wszystko mnie mało obchodzi: chcę usłyszeć odpowiedź na pytanie.

— Tyż mówię, panie redaktorze!... — pochwycił przerwany wątek opowiadania nieco śmielej, zachęcony łagodnym tonem Andrzeja. — Ile razy w nocy wychodzę, dobrze się najpierw obejrzę, panie redaktorze... tak było i tej nocy: wychodzę ja z drukarni, aż tu ktoś czai się koło bramy... Jużem miał drapnąć, bo myślę, że na mnie czekają, a tu nasz pan dyrektor z oficyny wychodzi, a za nim idzie dwóch drabów...

— Dlaczego tych panów nazywasz drabami?

— Bo oni naszego pana dyrektora porwali, — wypalił z przekonaniem. — Pan dyrektor jak szedł, to się wkoło oglądał, jakby szukał jakiejś pomocy, ale nikogo nie było, a tamci dobrze go pilnowali... Coś mówili do pana dyrektora, ale nic nie mogłem usłyszeć. Kiedy wyszli za bramę, jeden otworzył drzwiczki od samochodu, i wtenczas pan dyrektor raptem chciał się zawrócić, ale ci go chwycili i przemocą wepchnęli. Więcej nic nie widziałem, panie redaktorze... To jest z tego porwania... ale...

— Co, ale?... — spytał Kierzwa.

— To jest... nic, panie redaktorze... — tylko tego jednego, to ja już raz widziałem... chociaż?... pewnie mi się tylko zdawało... bo...

Kierzwa dawno wiedział, że zawsze najciekawszego materjału z życia wszelkiego rodzaju mętów społecznych dostarczyć mogą „reporterzy" w rodzaju Franka, wyrośli na tym gruncie i chętnie do niego ciążący. Ten chłopak mógł więcej wiedzieć, tylko zwykła w takich razach przezorność hamowała szczerość jego wynurzeń. Widząc to, Andrzej wyjął srebrną, ponętnie błyszczącą dziesięciozłotówkę i położył ją przed chłopakiem.

— Masz! weź to, ale mów prawdę; a jeżeli twoje zeznania przyczynią się do odszukania pana Rulskiego — dostaniesz całą stówkę i dziesięć złotych „tygodniówki".

Frankowi zaiskrzyły się oczy. Ten wspaniały gest pana redaktora zrobił swoje. I choć chłopak pozornie wzbraniał się przyjąć pieniędzy, tem niemniej jednak, bez żadnych skrupułów, rozgadał się na dobre.

— Raz, panie redaktorze, — ciągnął szeptem, starając się nadać swemu opowiadaniu najbardziej tajemnicze brzmienie, — a będzie temu ze trzy tygodnie, poszedłem w niedzielę z Józkiem Kurdasiem na ryby za cytadelę. Zarzuciłem wędkę u brzegu i siedzę sobie w wiklinie, bo to, panie redaktorze, gonią i wędki zabierają, — a tu słyszę za krzakiem, blisko, jakąś rozmowę... Podkradłem się pocichutku i zobaczyłem dwóch panów...

— Jak wyglądali?... — zniecierpliwił się Kierzwa, wyprzedzając w domysłach tok opowiadania.

— Obydwóch odrazu nie widziałem, panie redaktorze, bo jeden siedział pod krzakiem, tyłem do mnie zwrócony; zato tego drugiego to zaraz poznałem, choć miał bródkę i wąsy, — ale to wszystko było przyprawione...

— Któż to był?... — przerwał mu teraz Andrzej z akcentem spotęgowanej ciekawości.

— To był nasz pan Jelonek!... — dokończył chłopak jednym tchem, pragnąc zaspokoić ciekawość zwierzchnika.

Zapanowała chwila milczenia. Kierzwa jakiś czas badawczo wpatrywał się w chłopaka, zanim zapytał:

— Czy jesteś pewny, że nie pomyliłeś się i że zarost miał przyprawiony?

— Po głosie zaraz poznałem, a później w redakcji, widząc raz, jak pan Jelonek przyszedł wieczorem i chował coś do szuflady, zaraz się domyśliłem, że to właśnie ta bródka. I kiedy go pan Solski zawołał, zajrzałem do szuflady i przekonałem się, że tak i było... Ja się nie mylę, panie redaktorze, i jeden z nich to był napewno nasz pan Jelonek...

— Powiedziałeś jednak, — indagował dalej Kierzwa, znacznie już spokojniej, — że widziałeś już raz tamtego, co odjechał z panem dyrektorem, tymczasem nie był to przecież pan Jelonek...

— To był ten drugi, panie redaktorze, bo kiedy nieostrożnie się poruszyłem i krzaki zaszeleściły — zerwał się nagle i spojrzał w moją stronę. I choć musiałem zaraz „zjeżdżać", panie redaktorze, to przecież zdążyłem zobaczyć mu „cyferblat". Żeby nie to, że go z panem Jelonkiem widziałem — wyrzekł z pewnością siebie — to tak łatwoby im nie poszło z panem dyrektorem. Tylko myślałem, że to także redaktor.

— Ale nasz pan Jelonek to mi się nie podoba...

Kierzwa, widząc, że chłopak nie ma nic więcej do powiedzenia, wsunął mu w rękę leżącą na stole monetę i, zakazawszy wspominać komukolwiek o swoich spostrzeżeniach, jak i obecnej rozmowie, odprawił go z mieszkania.

Zdobyte tą drogą wiadomości miały pierwszorzędne znaczenie. Jasnem już teraz stawało się, że była w tem wszystkiem robota Jelonka, który potrafił wejść w kontakt z ludźmi, którym zależało na zdobyciu dokumentów. Kontakt ten, jak wnosił Kierzwa, nie mógł się przerwać z chwilą dokonania zamachu na wolność, a może i życie Rulskiego. Teraz należało otoczyć Jelonka baczną obserwacją, by ostrożnie po raz uchwyconej nitce przybliżyć się do kłębka.

Dopiero co otrzymany telegram był teraz w pojęciu Andrzeja dziełem zbrodniczej szajki, która tą drogą pragnęła odwrócić uwagę od nagłego wyjazdu Rulskiego. Świadczyła o tem w pierwszym rzędzie kartka, pozostawiona w gabinecie, najprawdopodobniej napisana przez Rulskiego pod terorem. Telegram mógł być nadany przez kogokolwiek z wtajemniczonych. Wszystko to jednak świadczyło o planowej i dobrze zorganizowanej robocie; nie należało więc pomijać najmniejszego szczegółu, mogącego rzucić pewne światło na ciemne i zagmatwane ścieżki, jakiemi chodzi wszelka zbrodnia.

W Grudziądzu miał Kierzwa serdecznego przyjaciela z ławy szkolnej. Korzystając z tej okazji, natychmiast napisał do niego list, z prośbą o wywiedzenie się w urzędzie pocztowym, jak wyglądała osoba, nadająca tej treści depeszę.

Ukończywszy pisanie, zakleił kopertę i wyszedł na miasto, aby, jak zwykle o tej porze, zjeść obiad w Cristalu. Po drodze osobiście nadał list expressem, pragnąc, aby możliwie najwcześniej adresat mógł go otrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Którzy papieże rządzili najdłużej Kościołem?

W dniu 7 lutego br. panujący nam obecnie Ojciec św. Pius XI. rozpoczął czternasty rok swego pontyfikatu.

Według tradycyj — św. Piotr rządził Kościołem przez 25 lat, dwa miesiące i siedem dni. Jeszcze do XIX stulecia myślano, że żaden z papieży nie osiągnie tylu lat kierowania nawą Kościoła, lecz później okazało się, że Pius IX był papieżem 31 lat siedem miesięcy i dwa dni, a jego następca Leon XIII — 25 lat i 5 miesięcy.

Rzadkiemi zaiste w historji Kościoła są długie pontyfikaty. Obliczono, że z pośród 271 tylko 39 papieży sprawowało rządy apostolskie w ciągu powyżej 14 lat. Z pośród nich należy wymienić św. Sylwestra, św. Damazego, św. Leona Wielkiego, św. Grzegorza Wielkiego, św. Leona III, Innocentego III, Pawła III, Urbana VIII. Ostatni rządził Stolicą Apostolską 21 lat, a w czasie jego pontyfikatu, wymarli wszyscy kardynałowie, którzy go wybrali papieżem.

Rozwój tow. gimn. „Orzeł" w Czechosłowacji

Warszawa. (KAP.) Katolicki związek gimnastyczny „Orzeł", który przez pewien czas zdawał się zdradzać objawy zastoju, w ostatnim roku rozwinął się tak dalece, że zwiększył liczbę swych członków ze 126.000 do 140.000 i nadal rozwija się w szybkiem tempie.

„Orzeł" wielką wagę przywiązuje do religijnego wychowania swych członków. W ubiegłym roku urządził przeszło 5.000 rekolekcyj, konferencyj, zebrań, odczytów, kursów i t. d.

Najsilniejsze oparcie ma „Orzeł" na Morawach, gdzie w 737 miejscowych grupach posiada 78 000 członków, czyli 61,5 procent ogólnej liczby członków.

Obok celów czysto gimnastycznych związek wytknął sobie doniosłe zadanie współdziałania w tworzeniu wspólnego frontu katolickiego w Czechosłowacji, który ciągle jeszcze wykazuje poważne luki.

Epidemja chorób tropikalnych w Brazylji

Kurytyba. (PAT) Okres długotrwałych deszczów przy wysokiej w tym roku ciepłocie powietrza sprzyja szerzeniu się chorób tropikalnych w południowych stanach Brazylji. Również w Paranie epidemja malarji i dyzenterji zatacza coraz szersze kręgi, szczególnie na zachodzie tego stanu oraz na północy.

W kolonjach polskich, jak Candido de Abreu i Apucarana epidemja malarji przybiera groźne rozmiary, a ponadto notowane są coraz częstsze wypadki t. zw. malarji tropikalnej, przypominającej objawami żółtą febrę.

Do Kurytyby zjechali delegaci z zagrożonych kolonij polskich i niemieckich, prosząc za pośrednictwem odnośnych konsulatów o pomoc w zwalczaniu epidemji. Wskutek interwencji konsulatów stanowy urząd zdrowia w Kurytybie wysłał drużynę sanitarną na tereny objęte apidemją.

Porady dla naszych Czytelników

— **J. B. F. B.** Rachunek adwokata wydaje nam się zbyt wygórowany. Radzimy żądać wyszczególnienia kosztów. (o)

— **Abenenci z Krobi.** Dotychczas są to tylko projekty. Gdy dowiemy się czegoś pewnego, doniesiemy. (o)

— **X. K.** Pan N. spłaca po myśli swego zobowiązania, w którem słówko „do" oczywiście ma znaczenie. Był Pan nieostrożny, nie ustalając dokładniej rat spłaty. Ewentualnie mógłby Pan wystąpić sądownie o całą spłatę, gdyby p. N. nie uiścił której miesięcznej raty. (o)

— **St. P.** Radzimy wysłać doniesienie karne do prokuratury sądu okręgowego w Poznaniu, osobno zaś skarżyć o należną sumę. (o)

— **F. F. M.** Sądzimy, że powinnoby się to Panu udać. (o)

— **Korespondent Krzyk.** Podlega opodatkowaniu; podatek wynosi 40 zł rocznie. Nie musi być wiązany, jeżeli niema urzędowego zarządzenia wiązania psów. (o)

— **W. N. W.** Można w sprawie rozłożenia należności na spłaty ułożyć się z dłużnikiem dobrowolnie. Po dalszem zaleganiu ze spłatami musiałby Pan wdrożyć postępowanie sądowe. (o)

Luty
15
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Faustyna m.
Sobota: Juljany p.
Kalendarz słowiański
Piątek: Szczęsława
Sobota: Milady bł.
Słońca: wschód 7,11
zachód 17,04
Długość dnia 9 godz. 53 m.
Księżyca: wschód 13,54
zachód 5,56
Faza: 3 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10–12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy Pomorska 12, E. Müllera, Piotrkowska 46, M. Epsteina, Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego, Przejazd 50, G. Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Ten i tamten".
Teatr Popularny — „Przez nędzę do pieniędzy".
Alhambra — „Ni przypiął, ni wypiął".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Młody las".
Bratnia Strzecha — „Hrabia Monte — Christo".
Casino — „Moskiewskie noce".
Corso — „Bunt w Szanghaju".
Capitol — „Eskimo".
Czary — „Postrach Meksyku"
Grand Kino — „Bal w Savoyu".
Mimoza — „Czy Lucyna to dziewczyna"
Miraż — „Ostatni z Gołowlewych".
Mewa — „Buntownik".
Ludowy — „Pieśniarz Warszawy".
Luna — „Frasquita".
Oświatowe — „Prokurator Alicja Horn"
Przedmieście — „Ich noce".
Palace — „Piotruś".
Rekord — „Dwa oblicza".
Stylowy — „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".
Słońce — „Serce olbrzyma".
Zachęta — „Demon wielkiego miasta".

Komunikaty

Zabawa w „Odrodzeniu". Komitet Organizacji Chrześc. w Łodzi, urządza w sobotę 16 bm. o godz. 20,30 w sali Zjednoczonych Rzemieślników przy ul. Przędzalnianej 1, zabawę taneczną. Wejście 1 zł. Doborowy zespół jazbandowy.

59-lecie Tow. Śpiew. „Echo". Tow. Śpiewacze „Echo" w Łodzi obchodzi w b. r. 59-lecie istnienia. W związku z tą uroczystością odprawiona zostanie w niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 11-ej w kościele św. Krzyża uroczysta msza. Po nabożeństwie w lokalu własnym, Piotrkowska 92, odbędzie się dla członków i ich rodzin bankiet.

Bilety kolejowe w rowie. Przed niedawnym czasem do kasy kolejowej na stacji Dobroń, włamali się nieznani sprawcy i skradli pieniądze, oraz bilety kolejowe. W toku poszukiwań policja odnalazła kilkaset biletów kolejowych w rowie opodal stacji.

Kronika policyjna i sądowa

Krewka złodziejka. Aniela Brudak zawodowa złodziejka, karana 22 razy za różne kradzieże, miała sprawę w sądzie grodzkim w Łodzi. Gdy sędzia odczytał wyrok, skazujący Brudakową na 3 lata więzienia poczęła ona wymyślać. Awanturnicę przemocą usunięto z sali.

Pożar. W Sulisławicach wybuchł zpowodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar, który doszczętnie zniszczył dwie zagrody należące do Michała Lewandowskiego i Ludwika Przybylaka. Straty obliczono na 16 300 zł. (k)

Nieprzewidziana przeszkoda. W kościele św. Wojciecha na Chojnach odbyć się miał ślub Michała Krojewskiego z panną Zofją Grzelczyk. Gdy młoda para zbliżała się do ołtarza wybiegła jakaś niewiasta z dzieckiem, oświadczając, że jest ono dzieckiem pana młodego. Zajście zlikwidowała policja. (k)

Kronika sportowa

Skład reprezentacji Łodzi. Na niedzielne zawody hokejowe pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Cracovii kapitan związkowy Łodzi ustalił skład Łodzi następująco: bramka — Jakubie, obrona — Rusinkiewicz (Ł. K. S.) i Neuman (Tryumf), I atak — Król, Wisławski i Załęski (wszyscy z Ł. K. S.), drugi atak — Maciszek (SKS), Sauer (Tr.) i Koczewski (ŁKS) rezerwa — Marry, Wolf, Tadeusiewicz, Strobach i Olsza. Mecz ten odbędzie się na lodowisku Ł. K. S. o godz. 11,30, zawody prowadzić będzie p. Szerauc.

Mecz hokejowy o mistrz. Łodzi kl. B. W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Łodzi klasy B. odbędzie się na lodowisku Ł. K. S. w nadchodzącą niedzielę mecz między rezerwami Ł. K. S. i S. K. S. Sędziować będzie p. Langa.

Nie hasła lecz czyny

Z komisji finansowo-budżetowej — Socjaliści i żydzi dostali nauczkę

Łódź, 14. 2. Socjaliści, rozgniewani za odsunięcie ich od koryta miejskiego w Łodzi starają się poderwać zaufanie szerokich mas robotników do Obozu Narodowego, zwołując w tym celu wiece protestacyjne w sprawie odmowy podpisu przez Klub Narodowy w łódzkiej radzie miejskiej weksla na 250.000 zł i rozrzucają ulotki. Dostali teraz nauczkę, którą popamiętają niewątpliwie bardzo długo.

Zarzucali oni mianowicie Obozowi Narodowemu, że odmówienie zgody na podpisanie wspomnianego weksla przez komisarza p. Wojewódzkiego pozbawi 3.000 robotników pracy i że tem samem Obóz Narodowy nie dba o los robotnika. Tymczasem, co się okazuje?

Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej radni narodowi, skreślając wszystkie zapomogi na organizacje żydowskie oraz 100.000 złotych na żydowską Wolną Wszechnicę, przeznaczyli częściowo te pieniądze na szkolnictwo polskie w Niemczech i na Macierz Szkolną na Kresach Wschodnich. Narodowi radni w celu zatrudnienia jak najwięcej bezrobotnych i uporządkowania chodników oraz dokończenia kanalizacyj podwyższyli przeznaczoną na te cele sumę 840 tysięcy na 950 tysięcy złotych. Dążąc równocześnie do dalszych celowych oszczędności, Klub Narodowy obniżył pensje zarządu miejskiego z 72.315 zł, jakie były za rządów socjalistycznych, do sumy 22.502 zł, tj. o bezmała 50 tysięcy złotych. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczone będą bezwzględnie na zatrudnienie bezrobotnych.

Oto są fakty, które mówią za siebie, które wykażą niezbicie robotnikowi, kto stara się o poprawę jego doli i zamkną raz na zawsze usta wszystkim krzykaczom, którzy pod płaszczykiem obrony robotnika idą na rękę Żydom.

Wszystkie te postanowienia powzięto na onegdajszem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej.

Poza przytoczonemi zmianami w budżecie zwiększono pozycję na utrzymanie czystości w szkołach powszechnych z 32 tysięcy na 36 tysięcy złotych, na szkolnictwo polskie w Niemczech z 4.500 na 5.500 zł oraz wniesiono do budżetu nową pozycję, mianowicie na Macierz Szkolną ziem wschodnich, na który to cel przeznaczono 2000 zł.

Radni żydowscy, zaniepokojeni decyzjami Obozu Narodowego, gwałtownie protestowali i wnieśli demonstracyjny wniosek o wstawienie do budżetu 15 tysięcy złotych na szkołę Borochowa oraz 20 tys. na szkołę Medena. Wnioski te oczywiście odrzucono, a Żydzi oświadczyli, że będą się domagać należnych im subsydjów.

Zaznaczyć należy, że radni Chrześcijańskiej Demokracji głosowali przeciwko Obozowi Narodowemu z Żydami, socjalistami i „sanatorami". Mimo to Obóz Narodowy w głosowaniu zwyciężył w imię interesu szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

Na bezrobotnych narodowców

Prosimy o dalsze ofiary

Łódź, dn. 14 lutego.

Na bezrobotnych narodowców złożyli w naszej redakcji w dalszym ciągu następujący pp.: J. Krężyńska 1 klg cukru, 1 klg mąki, 1 para butów: Bezimienny 3 zł.; Tomczak 4,60 zł; Str. Nar. Zubardź 19,65 zł; Bezimienny 1 zł; Matulanis — 50 gr; Kowalska 1 sukienka 1 bluzka, 3 pary majteczek, 1 koszulka, 1 para pończoch, 1 sandałki; Zalewski 5 zł; Ziemiński 5 zł; Bezimienny 12 paczek herbaty; Ogrodowski 50 gr; Bezimienny 2 kawałki materjału, 1 para pończoch, 1 rękawiczki dziec., 2 zł; Bezimienny 13 sztuk różnej bielizny 1 para butów: Gr. Juljan 2 zł; Bezimienna 1,25 zł; Paryński 1 zł; Bezimienna 1 parę trzewików; K. J. 1 paletko dziecinne 1 zł; Rogalski para trzewików dziecinnych, 1 parę pończoch, 1 sukienkę, 2 pary majteczek, 1 płaszczyk; Sobczyńska 1 żabiet damski; Denkierowski 4 sweterki dziecinne, 2 sukienki, 2 czapeczki, 1 paltko zimowe, 1 parę bielizny; Kosiak Józef 1 zł; J. Kujawska 2 zł; Biniewski 1 zł; F. Błażyk 3 zł; Fiślak A 1 klg cukru, 1 klg kaszy.

Kto następny?

W walce o Wielką Sprawę

Lwowscy akademicy wyrażają uznanie radnym narodowym w Łodzi

Łódź, 14. 2. Do redakcji „Orędownika" w Łodzi wpłynęło następujące pismo:

„Prezesi „Młodzieży Wszechpolskiej" ośrodka Lwowskiego składają wyrazy dumy z obywatelskiego i ofiarnego stanowiska radnych łódzkich, ideowo zrzeszonych w Stronnictwie Narodowem.

„Pewni jesteśmy, że jak więzienie i procesy Was nie złamały, tak i nie złamią Was procesy życia i jego wszelkich przejawów."

Prezes „Koła Młodzieży Wszechpolskiej U. J. K.
(—) Adam Treszka.
Prezes „Stow. Stud. Akademji Med. Weterynaryjne
(—) Tadeusz Kołodyński.
Prezes „Stow. Akad. Stud. Wyższej Szk. Handlowej Zagr. we Lwowie
(—) Jan Szlichciński.

Chcieli „pośredniczyć..."

Sąd skazał oszukańczych Żydów

Łódź, 12. 2. W sądzie okręgowym w Łodzi odbywała się niezmiernie ciekawa rozprawa.

Oskarżeni byli trzej Żydzi, ojciec 63-letni Eljasz Sejda (ul. Legjonów 48) oraz dwaj jego synowie Abram i Heim, oskarżeni o to, że od różnych osób usiłowali pobrać wynagrodzenia, wzamian za co obiecywali uzyskać przychylne, a nawet uniewinniające wyroki sądowe.

Powołani w charakterze świadków trzej adwokaci łódzcy stwierdzają, że do wiadomości ich dochodziło, że Sejdowie zwracali się do różnych osób, proponując im wyrobienie przychylnych wyroków spraw, które znajdowały się w rękach sędziego okręgowego Sawickiego i t. d. Abram Sejda wyjaśnia, że przypuszczenia takie nastąpiły od chwili, gdy w ich posiadaniu znalazł się weksel sędziego Sawickiego.

Zwracali się do nich różni ludzie, proponując pośrednictwo, lecz oni odmawiali. W jednym tylko wypadku Szlamy Jelinowicza z Pabjanic Abram interwenjował u sędziego Sawickiego. Dalej przesłuchani zostali świadkowie z tych osób, które propozycji Sejdów nie przyjęli.

Świadkowie wyjaśnili, że Sejdowie znali dokładnie sprawy, zobowiązali się wyrobić wyroki uniewinniające, a nawet składać chcieli kaucje jako gwarancję, że istotnie wyroki takie zapadły. Adwokaci zeznawali, że niektórzy ich klienci porozumiewali się z Sejdami i później przychodzili z zawiadomieniem, że adwokat nie potrzebuje stawać na rozprawie, gdyż sprawa została przychylnie załatwiona.

Po trzydniowych rozprawach sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok. Skazani zostali Eeljasz Zejde na 3 lata więzienia, syn jego Abram na jeden rok i drugi syn Haim na 4 lata więzienia.

Zwolnienie Piątkowskiego

Radny miejski klubu B. B., b. prezes Zw. Rezerwistów w Łodzi, jeden ze sztandarowych ludzi łódzkiej „sanacji", Hipolit Ludwik Piątkowski, aresztowany w związku z ujawnionemi nadużyciami przy organizowaniu wycieczek kolejowych, na skutek zabiegów swego obrońcy został wczoraj zwolniony z więzienia za kaucją 10 tys. zł.

Skuteczna interwencja „Pracy Polskiej"

Łódź, 14. 2. W sobotnim numerze „Orędownika" donosiliśmy o niesłychanym skandalu na tle wyzysku robotników w fabryce Żyda Tobiasiewicza przy ul. 6 Sierpnia, gdzie wspólnicy Żydzi nie wypłacali robotnikom zaległych zarobków oraz nie unormowali stawek według umowy zbiorowej.

W tajemnicy postanowili oni zlikwidować swoje interesy i ulotnić się. Pokrzywdzeni robotnicy, przeczuwając niecne plany Żydów, postanowili fabrykę okupować, udając się jednocześnie po pomoc do związku pracowników włókienniczych „Praca Polska", organizacji narodowej.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, interwencja delegatów Pracy Polskiej odniosła pożądany skutek, ponieważ Żydzi zgodzili się na wszystkie postawione im warunki, tak, że nareszcie zatarg ten został zlikwidowany na korzyść poszkodowanych robotników.

Sytuacja strajkowa

Łódź, 14. 2. Wczoraj rozpoczęły czynności komisje strajkowe i rozpoczął się strajk w przemyśle dzianym. Zastrajkowało ponad 4.500 ludzi. Strajk ma przebieg spokojny. Narazie nie rozpoczęto pertraktacyj.

Robotnicy, przebywający od kilku dni w murach fabryki w Ozorkowie, wczoraj po konferencji z przedstawicielami związków zawodowych opuścili mury fabryki w liczbie 400. Równocześnie wyjechał do Ozorkowa inspektor pracy i wieczorem rozpoczął konferencję z zarządem fabryki. Strajk trwa nadal.

Samobójstwo w szpitalu

W dniu 13 bm. Józef Pietrzykowski, przebywający w szpitalu w Radogoszczy na oddziale gruźliczym, popełnił samobójstwo przez zadanie sobie trzech ran nożem.

Po 5 minutach chory zmarł.

Przygnieciony sosną

We wsi Piaski Jan Zemler, niosąc ze swym bratem wielką sosnę, skradzioną w lasach dworskich, potknął się na progu stodoły i przywalony pniem, doznał zgniecenia czaszki i klatki piersiowej.

Zemler zmarł wkrótce.

Boks. W nadchodzącą niedzielę w sali Teatru Popularnego o godz. 11,30 odbędą się towarzyskie walki bokserkie we wszystkich wagach, prócz ciężkiej, między drużynami I. K. P. a B. K. W wadze piórkowej odbędą się dwie walki. Mecz ten zapowiada się b. interesująco.

Finały siatkówki o puhar P. Z. G. R. W pierwszych dniach marca t. j. 2 i 3 odbędą się w Poznaniu finałowe rozgrywki w siatkówkę żeńską o zimowy puhar P. Z. G. S-u. W zawodach tych Łódź reprezentować będzie wieloletni mistrz naszego miasta — drużyna H. K. S. W tydzień potem w Krakowie odbędą się finałowe rozgrywki w siatkówkę męską o zimowy puhar P. Z G. S. Tym razem Łódź reprezentować będzie mistrzowska drużyna „Absolwenci".

Cejzik pozostaje. Dowiadujemy się, że trener lekkoatletyczny p. Cejzik pobyt swój w Łodzi przedłużył do dnia 1 marca. Wiadomość tę sfery lekkoatletyczne przyjęły z wielkim zadowoleniem, gdyż pobyt p. Cejzika w Łodzi przyniósł lekkiej atletyce nieocenione wartości sportowe.

Łódź — Warszawa. Mecz hokejowy między reprezentacjami szkół Łodzi i Warszawy odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w Warszawie w parku Sobieskiego.

Gdzie prawda?

Łódź, dnia 14 lutego.

Gdy Rada Miejska w Łodzi na posiedzeniu w dniu 12 grudnia ub. r. większością głosów radnych Obozu Narodowego uchwaliła pobory dla prezydenta i 2-ch wiceprezydentów w granicach możliwości skarbowych miasta, a jednocześnie zapewniono dostateczne, choć skromne środki naszym reprezentantom — w prasie „żydo-sanacyjnej" insynuowano Obozowi Narodowemu nadmierne szafowanie groszem publicznym.

Próbowano nawet podawać konkretne cyfry, mające na celu potwierdzenie słuszności zarzutów żydowsko-„sanacyjnych" „Expresów".

Jak w rzeczywistości przedstawia się ta sprawa, zilustrują poniższe cyfry z okresu rządów na ratuszu większości **„socjal-żydo-sanacyjnej"**.

Otóż pobory panów: Ziemięckiego, Rapalskiego, Wielińskiego i S-ki za ostatni rok ich gospodarki wyniosły zł 72.315.95 gr, pobory zaś komisarza rządowego preliminowano na rok 1934/35 na sumę zł 57.300,00. Natomiast dla trzech członków Zarządu Miejskiego, t. j. prezydenta i dwóch wiceprezydentów wynoszą zł 22.502,00, ławnicy zaś w liczbie ośmiu otrzymają za swą pracę w posiedzeniach 8 tys. zł za cały rok. Razem więc dla 11 osób pensja uchwalona przez większość Rady wyniosła 30.000 zł.

Nic tak nie przemawia do przekonania człowiekowi, jak cyfry, a wymowa powyższych jest nawet dla analfabety aż nadto przekonywująca. A w imię prawdy trzeba jeszcze podkreślić, że pensje niektórych naczelników, radców prawnych, bądź kierowników oddziałów są w stawkach zasadniczych wyższe niż analogiczne członków Prezydjum miasta. Aby nie być gołosłownym, przytoczymy kilka charakterystycznych przykładów: pobory prezydenta oblicza się na 1.232 punkty, natomiast naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich 1.676 ptk., inspektor zdrowotności publicznej 1.644 pkt. naczelnik wydziału gospodarczego 1.588 pkt. i t. g. (punkt oblicza się 43 grosze).

Wypadało więc, fałszywie krytykując uchwałę Obozu Narodowego, aby obok poborów prezydenta podać pensje byłego Magistratu, a choćby nawet niektórych obecnych urzędników miejskich, których uposażenie przecież będzie większe niż prezydenta. Jeśli prasa „sanacyjno"-żydowska fakt ten przemilczała, kierując uwagę czytelników w inną stronę według starej metody: „łapaj złodzieja" — to dlatego, że trudno po tamtej stronie znaleźć uczciwość w walce z przewnikiem.

To jedno — a po drugie wysokie pensje urzędników są „chwalebną" pozostałością socjalistów i „sanatorów" z czasów ich rządzenia miastem.

Ale „rzeczywistej rzeczywistości" przemilczeć się nie da, choćby to było nawet komu niewygodne.

Długotrwały urlop

Pabjanice, 14. 2. W październiku 1934 r. komisarz m. Pabjanic, p. Roman Jabłoński, filar BB., otrzymał dwutygodniowy urlop, przedłużony następnie na dalsze 2 tygodnie. Obecnie jest już połowa lutego 1935 r., a p. Jabłoński w dalszym ciągu jest na urlopie płatnym. Czy to przypadkowo nie za długo?

Miasto ma szereg poważnych zobowiązań i wywiązuje się z nich z trudem, a p. Jabłońskiemu tytułem należności za urlop wypłacono jak dotąd 2.200 zł!

W swoim czasie p. Jabłoński należał do PPS. następnie wstąpił do BB., otrzymał posadę w magistracie, awansował na naczelnika biur magistrackich, a następnie mianowany został komisarzem Pabjanic. Działalność p. Jabłońskiego na tem stanowisku polegała m. i. na zwolnieniu szeregu dawnych pracowników i wprowadzeniu w urząd ludzi nowych, niejednokrotnie o dość zaszarganej opinji.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dnia 16. 2. 1935 r.

6.45 audycja poranna. **12.10** koncert zespołu Adama Furmańskiego. **13.00** dziennik południowy. **13.05** L. van Beethoven: Symfonja C-dur nr. 1 (orkiestra pod dyr. W. Mengelberga), z płyt. **15.45** najnowsze nagrania na płytach. **16.30** wesoła audycja dla dzieci. **17.00** muzyka popularna w wykonaniu zespołu instrumentalnego „Studio" z Krakowa. **17.30** pieśni w wykonaniu Janiny Hoszowskiej. **17.50** „Nowoczesne mieszkanie" — odczyt (z cyklu „Dom i rodzina" wygł. p. Janina Feldmanowa (Tr. z Krakowa). **18.00** przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej. **18.15** utwory fortepianowe w wykonaniu Olgi Iliwickiej. **18.45** „Ulice i gmachy dzisiejszej Moskwy" — reportaż inż. Leonarda Tomaszewskiego. **19.00** reportaż ze stacji telef. międzymiastowych. **19.20** „Łask — miasto bujnego rodu" — odczyt (z cyklu „Miasta i miasteczka Polski" — wygł. p. Roman Merson. **19.30** krótki recital Tadeusza Michałowicza (wiolonczela). **19.50** wiadomości sportowe. **20.00** transmisja z Wiednia. Koncert. **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** jak pracujemy w Polsce. **21.00** koncert symfoniczny. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Adelina Korytko - Czapska (śpiew). **21.45** „Epos codzienności polskiej" — J. E. Skiwski. **22.15** muzyka taneczna. **23.05** Loża Szyderców. **23.35** muzyka lekka z płyty; **24.00** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Sobota, dnia 16. 2. 1935 r.

Poznań 15.35 giełda i komunikaty; **18.00** „Jaka winna być temperatura wody do kąpieli" wygł. F. Witaszek: **19.00** chór opery „La Scala" z płyt: **23.35** dancing z płyt: **24.00** słynni artyści na płytach.

Katowice 13.05 muzyka ludowa z płyt: **15.40** strażak śląski; **18.00** skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci; **19.00** serenady z płyt; **20.00** tr. z Wiednia; **23.35** muzyka lekka i taneczna z płyt.

Kraków 13.05 muzyka baletowa z płyt: **15.45** nowości z płyt: **17.00** muzyka popularna w wyk. zespołu instrumentalnego „Studjo": **17.50** „Nowoczesne mieszkanie" wygł. dr. Feldmanowa (z cyklu „Dom i rodzina"): **18.00** Co słychać na świecie? dr. J. Reguła. **19.00** muzyka taneczna z płyt: **20.00** tr. z Wiednia i Warszawy. **22.15** i **23.35** koncert życzeń z płyt. **24.00** retransmisje muzyki tanecznej z Londynu (na krótkich falach).

Lwów 13.05 symfonja patetyczna Czajkowskiego z płyt: **16.30** audycja wesoła dla dzieci; **18.00** „Lwów jako ośrodek lecznictwa" wygł. dr. St. Ostrowski, wicepr. m. Lwowa. **19.00** koncert ork. mandolinistów „Arja" koła TSL. im. Kościuszki. **23.35** muzyka lekka z płyt.

Łódź 15.35 przegląd giełdowy: **18.00** fragment z „Madame Butterfley" Pucciniego, z płyt; **19.20** „Łask — miasto bujnego rodu" wygł. R. Merson; **22.15** i **23.35** koncert życzeń.

Toruń 18.10 życie kulturalne, artystyczne i naukowe Pomorza: **19.00** muzyka popularna z płyt: **20.00** transmisja z Wiednia.

ZAGRANICZNE

Sobota, dnia 16. 2. 1935 r.

Huizen 21.40 „Pelleas i Melisanda", dramat liryczny Maeterlincka z muz. Debussy'ego. **Radio Paris 21.00** „Pieśń Fortunia", operetka Offenbacha. **Londyn 23.00** koncert: **24.00** muzyka taneczna. **Motala i Koenigswusterhausen — 12.00** koncert popularny: **14.00** godzina rozmaitości; — **16.00** sobotni koncert popołudniowy: **20.10** tr. z Kolonji. **Luksemburg — 20.45** wieczór francuski. Śpiew, recytacje i muzyka: **22.00** koncert symfoniczny; **22.45** koncert francuski. **Motala i Sztokholm — 20.30** dawna muzyka taneczna: **22** i **23.15** współczesna muzyka taneczna. **Kalundborg** i [illegible] 1 aktu op. „Carmen" Bizeta z opery królewskiej w Kopenhadze; **20.55** audycja wesoła, muzyka operetkowa i śpiew oraz recytacje. — **Budapeszt — 20.30** wesoły wieczór; **22.05** muzyka salonowa: — **23.15** muzyka taneczna. **Beromuenster — 20.30** dokoła sportu słuchowisko muzyczne.

Humor zagraniczny

— Ostatnim razem, powiedziałem wam przecież, że nie chcę was tu więcej widzieć.

— Tak. Ale policjant nie chciał mi uwierzyć.

(Tribuna Ill. — Rzym). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

„Gdzie djabeł nie może...“

Demoniczne kobiety zgładzały swych mężów i synów

Zdawałoby się, że ludność wsi, obcująca stale z przyrodą, zdala od zepsucia miast, a bliżej Boga, nie ma wśród siebie typów o zbrodniczych instynktach — a jednak... źli są wszędzie.

W swoim czasie donosiliśmy o wykryciu trucicielek w 2 zapadłych wioskach na Węgrzech. Obecnie

zakończył się proces tych niezwykłych kobiet, który odbył się w Debreczynie.

Na ławach oskarżonych zasiadło 9 kobiet i jeden mężczyzna, którzy łącznie zgładzili ze świata, ni mniej, ni więcej, tylko 22 osoby związane z nimi bliskiem pokrewieństwem. Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków ustalono, że zbrodnie te popełniane były w tajemniczych okolicznościach i przez wiele lat, a zawsze powodowały je najniższe instynkty zezwierzęconej natury zbrodniarek.

Jedna z trucicielek została skazana na śmierć, druga na bezterminowe więzienie, trzecia na 15 lat ciężkich robót, a inne na mniejsze kary.

Upłynęło już kilka lat, gdy prawie taka sama sprawa trucicielska sądzona była w jednem z miast węgierskich, położonem na rozległych równinach w dorzeczu dopływu Dunaju, rozlanej Cissy.

Tak samo w tamtym, jak i w tym wypadku

żony zgładzały swych mężów, aby żyć spokojnie z kochankami lub też truły ojców, teściów, dzieci swoje, siostry czy braci, aby móc zagrabić po nich majątek.

Tak tam jak i tu znalazła się kobieta wyzuta z uczciwości, obdarzona naturą demona, która uczyła i pomagała popełniać zbrodnie innym kobietom. W jaki sposób? — Przy pomocy arszeniku, który wiadomym sobie sposobem dobywała z rozpowszechnionego na Węgrzech środka przeciw muchom.

Obecnie niema prawie rodziny we wiosce Csökmö i Komadi, w którejby ktoś nie padł ofiarą zbrodni.

Kto wie, czy wogóle przyszłoby kiedy do wykrycia tych niesamowitych morderstw, gdyby nie

osobista zemsta jednego z wieśniaków.

Wioski Csökmö i Komadi, znane obecnie jako siedlisko moralnej zgnilizny i zbrodni, leżą zdala od dróg bitych, zdala od kolei i miast — można rzec — zginęły

wśród stepów i pól wielkiej węgierskiej płaszczyzny.

Dopiero przed samym procesem zostały połączone linją autobusową z Debreczynem.

Dzięki tak długiemu odosobnieniu obydwie wioski zachowały dawne zwyczaje i nawyki — były pod każdym względem samowystarczalne. Ponieważ nie dopuszczano przybyszów z innych okolic i związki małżeńskie od dawien dawna zawierano tylko wśród samych siebie

ludność tych wiosek z każdym rokiem zmniejszała się i degenerowała.

Możliwe że właśnie to było tu powodem tak licznych zbrodni.

Prawie wszyscy mieszkańcy tych wiosek są zamożni — jedyny ich cel życia to: ziemia, jak najwięcej ziemi i pieniędzy, za co oddaliby dusze, dzieci i samych siebie... byle więcej i więcej.

Przed dwoma laty, jeden z najbogatszych gospodarzy, Imre Papp z wioski Csökmö, zakochawszy się, zniewolił swą siostrzenicę Juljannę. Gdy na świat przyszło dziecko, rodzice dziewczyny zdecydowali się Pappowi wytoczyć proces o alimenty.

Papp dostał wezwanie z sądu. To go doprowadziło do takiej wściekłości, że postanowił się zemścić.

Po jakimś czasie do sądu w Debreczynie wpłynął anonim, w którym donoszono, że Szczepan Papp, dziadek Juljanny, został przed laty

zamordowany przez swych dwu wnuczków przy pomocy własnej żony,

a następnie, że wnuczkowie zgładzili babkę, aby przypadkowo nie wydała zbrodni. Wszczęto śledztwo. I oto... W Csökmö i Komadi akuszerką była Janina Nagy, pochodząca z rodziny o tem samem nazwisku. W kobiecie tej o wyglądzie demonicznym skupiły się

wszystkie złe cechy ludzi o najciemniejszych charakterach.

Lękano się jej jak czarownicy, a jednocześnie otaczano jak największym respektem.

Owa właśnie akuszerka — czarownica dostarczała morderczynom wyciągu z trucizny na muchy — arszeniku, naturalnie w największej tajemnicy i za wysoką opłatą. W pięciu zaś wypadkach była bezpośredniem narzędziem zbrodni.

Demona tego nawiedziła również miłość.

Zakochała się właśnie w człowieku żonatym i, aby posiąść przedmiot swych pożądań, struła żonę, a następnie, gdy po czasie zauważyła, że kochanek ją zdradza, postąpiła z nim podobnie. Jej przykład nie pozostał bez wpływu.

Oto Ludwika Kiss popełniła dwie podobne zbrodnie, cztery inne kobiety mają na swem sumieniu po jednej — do tej szajki należał też rolnik Jan Biro, który otruł brata, aby zagrabić po nim ziemię.

Aby mieć dokładne wyobrażenie o tych niesamowitych ludziach, a w szczególności o kobietach, przytaczamy poniżej kilka ich cynicznych odpowiedzi w sądzie:

— Dlaczego zabiłaś męża? — zapytał jednej z nich sędzia.

— On był już stary ,panie sędzio. Człowiek chory na nic się nie przyda. On tylko stale wylegiwał się w łóżku.

Zbyteczna gęba do żywienia —

odpowiedziała Joanna Nagy.

Inna z nich, oskarżona o otrucie 20-letniego syna, na podobne pytanie sędziego odrzekła:

— Czyż to wielka strata, że on umarł? On był słabowitego zdrowia i nigdyby z niego nie było dobrego robotnika.

Lecz największej charakterystyczna odpowiedź padła z ust Imre Nagy:

— Dlaczego ja zabiłam? Lecz, panie sędzio, my byliśmy tak biedni i gdybyśmy te nasze 50 miljonów oraz ziemię chcieli podzielić pomiędzy wszystkie nasze dzieci, każde z nich otrzymałoby prawie — tę nic. Czy nie lepiej, że umarł?...

Ponieważ Janina Nagy, akuszerka-czarownica, najwięcej jest winną z pośród oskarżonych,

sąd skazał ją na karę śmierci przez powieszenie.

Starsza dama zakochała się w pięknym bokserze

Wdowa po miljonerze amerykańskim, lady Astor, ściga ukochanego nawet poprzez morza

Onegdaj wylądował w porcie genueńskim 27-letni Enzo Fiermonte, znany bokser włoski, który wsławił się jednak nietyle występami na ringu ile

swą awanturą miłosną z Lady Astor,

wdową po amerykańskim multimiljonerze, który zginął w katastrofie „Titanica“.

Fiermonte przybył do Stanów Zjednoczonych jako 21-letni chłopak, aby szukać tu szczęścia na ringu. W kraju pozostawił żonę i jednorocznego synka. Jego karjera bokserska zapowiadała się doskonale, wróżono mu nawet, że z czasem zostanie mistrzem świata.

Podczas występów w jednej z modnych miejscowości kąpielowych na Florydzie

młodziutki i piękny bokser poznał Lady Astor,

która uchodziła wówczas za najbogatszą kobietę Ameryki. Starsza pani zakochała się w bokserze, i tak długo narzucała mu się, aż wreszcie Fiermonte zdecydował się na rozwód z żoną. Miljonerka wyrobiła mu obywatelstwo amerykańskie i

wkrótce odbył się z wielką pompą ślub boksera z miljonerką.

Prasa amerykańska o uroczystościach weselnych pisała przez cały tydzień.

Lady Astor obwoziła swego małżonka po wszystkich najmodniejszych kąpieliskach amerykańskich. Cały rok upłynął mu wśród zabaw.

Życie takie sprzykrzyło się jednak młodemu bokserowi, począł tęsknić za dzieckiem. pozostawionem we Włoszech żoną i za ringiem. Na usilne nalegania małżonka Lady Astor zgodziła się na jego występ na ringu pod pseudonimem Fiermonte wystąpił w meczu; występ skończył się dramatycznie: nietylko go znokautowano, ale

został wygwizdany przez publiczność.

Kilkakrotnie Fiermonte groził bogatej małżonce, że ją porzuci, ta jednak zawsze umiała go przebłagać i zatrzymać przy sobie.

Ostatnio bokser postanowił potajemnie ulotnić się z Ameryki i raz na zawsze porzucić starą żonę i jej miljony i wrócić do pozostawionej w kraju rodziny. Zamówił sobie na odpływającym z Nowego Jorku do Neapolu okręcie „Roma“ kabinę.

O zamiarach jego dowiedziała się jednak Lady Astor.

Również w tajemnicy przed nim zamówiła kabinę luksusową na tym samym okręcie.

Fiermonte wykradł się z domu i wsiadł na okręt, szczęśliwy, że tym razem ucieczka uda się zupełnie.

Gdy okręt odbił od brzegu, Lady Astor opuściła swą kabinę i zjawiła się u małżonka-zbiega.

Podczas podróży usiłowała go przebłagać, pojednać się z nim, Fiermonte był jednak nieugięty w swoich zamiarach. Pozornie zgodził się na powrót do Lady Astor, gdy jednak okręt znalazł się w Algierze,

opuścił w tajemnicy pokład i przesiadł się na okręt holenderski, który zawiózł go do Genui.

Stara bogaczka jedzie dalej do Neapolu na „Romie“, nie rezygnując z nadziei odzyskania pięknego boksera. Czy jej się to uda? Wszystko zależy od tego, jak przyjmie boksera jego własna żona i siedmioletni już obecnie synek.



Na zdjęciu lady Astor opuszcza statek, którym przybyła do Neapolu w pogoni za swym ukochanym.

Nie zawahał się poświęcić życie dla przyjaciela

Wstrząsająca ofiara urzędnika dla uratowania ojca rodziny przed redukcją

O niezwykłym wypadku ofiarności i poświęcenia donoszą z Insbrucku w Austrji. Jeden z miejscowych browarów

wymówił posadę urzędnikowi żonatemu, ojcu trojga dzieci.

Przyjaciel zredukowanego Antoni Haupt, zwrócił się do dyrekcji, by zamiast zredukowanego ojca rodziny zwolniono jego, gdyż nie ma on nikogo na swem utrzymaniu

Dyrekcja, nie uwzględniła prośby Haupta.

Wobec tego postanowił on w inny sposób skłonić dyrekcję do zmiany decyzji.

W piątek Haupt, który był zawsze usposobienia pogodnego i nie zdradzał nigdy zamiarów samobójczych,

strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w głowę.

Po wyjęciu kuli okazało się, że wprawdzie rana nie jest śmiertelną, Haupt jednak stracił oko.

Niezwykły czyn pracownika, który

nie zawahał się poświęcić życia w ofierze dla swego przyjaciela i współtowarzysza pracy,

odbił się głośnem echem w opinji całego kraju i wywarł w kołach przemysłowych i robotniczych wstrząsające wrażenie.

Pod wpływem tego wrażenia dyrekcja postanowiła zredukowanego ojca rodziny pozostawić na zajmowanem stanowisku.

Ciężko ranny Haupt otrzymuje od robotników ze wszystkich stron kraju setki listów z wyrazami uznania.

Nie pożycza pieniędzy

Jojne — Jak się czujesz z pieniędzmi?

Abrum — Dzięki Bogu, mam ile potrzebuję.

Jojne — Więc pożycz mi sto złotych.

Abrum — Ty osieł, ty mnie dobrze nie zrozumiałeś: Ja mam ile ja potrzebuję, a nie ile ty potrzebujesz.

sze! Ostatnie, które mu kupiłam, były takie słabe, że wszystkie mu się połamały w kieszeni surduta!